

Półksiężyc nad Warszawą

21 czerwca 2024

Fakty bez manipulacji rodem ze stajni Urbana.

Miałem ten zaszczyt, że ostatniego roku red. Jakub Zgierski, znany też jako „Młot na marksizm”, zamieścił na łamach „Najwyższego Czasu!” wywiad ze mną. Tekst dotyczył Reduty Ordona – czy lepiej stwierdzić: śmietniska, jakim się stała – i szans stworzenia w tym miejscu muzeum.

Ku mojemu zaskoczeniu, kilka miesięcy od publikacji, „sprostowanie” przesłał Artur Nadolski. Jak wynika z zawartości teczki IPN – zatwardziały komunista przed 1989 r., współtwórca „Sztandaru Młodych”, często wyjeżdżający do ZSRR. Zgodnie zaś z twierdzeniami z drugiej dekady XXI w. – „akolita” PiS. Nie przebierając w słowach, starał się obrazić nie tylko mnie, ale i moją matkę (!), a także podważyć dziennikarskie kompetencje redaktora Jakuba Zgierskiego. Żeby każdy mógł wyrobić sobie zdanie, kto kłamie, należy przytoczyć fakty. Bez manipulacji rodem ze stajni Urbana.

Fakty, a nie mity

Zgodnie z KRS jestem prezesem Fundacji Eleos od 2008 r., ta zaś została założona w 2007 r. Fundacja Eleos zajmuje się m.in. walką o godne upamiętnienie i pochówek żołnierzy z tzw. Reduty Ordona, czyli dzieła nr 54. Kluczowym dowodem jest tu stara „tabliczka znamionowa” instalacji związanej z pomnikiem, sfotografowana wiosną 2017 r. przez red. Pawlonka z „Informatora Ochoty” i krótko potem zniszczona przez „nieznanych sprawców”. Łączę też skan pisma z organizacji uroczystości upamiętniających wydarzenia z 1831 r., zachęcając jednocześnie Czytelnika do obejrzenia dostępnego w Internecie filmu „Za Bohaterów Reduty Ordona”. Sądzę, że ta niewielka część mojej pracy daje mi podstawę do zabrania głosu na temat: kim jest Nadolski i jak „przysłużył się” naszej sprawie.

Na początku XXI w. turecki inwestor zbudował w okolicy Dworca Zachodniego centrum handlowe Blue City, stylem nawiązujące do architektury islamskiej. Teren Reduty Ordona, znajdujący się między tymże centrum oraz (nie)planowanym wówczas meczetem, miał zostać przeznaczony na parking kilkupoziomowy dla 1430 samochodów. Stwierdza to wyraźnie postanowienie prezydenta m.st. nr 155 z 15 XI 2002 r. Mniej więcej w tym czasie zamieszkuje w okolicy Artur Nadolski. Jak sam publicznie stwierdził: „na Kurhanie”. Jest to okolica luksusowego osiedla w stylu azjatyckim, jak wskazuje sama nazwa ulicy, zbudowanego w miejscu masowego pochówku. 190 metrów od szanca, którego artylerią dowodził Ordon.

Czy inteligentny dziennikarz, nazywający siebie „varsavianistą”, nie skojarzył tych faktów? Czy może dlatego zmyśla w swoim „sprostowaniu”, jakoby w 2000 r. śp. Włodzimierz Paczesny, mieszkając „w małym domku na terenie Reduty”, miał wątpliwy zaszczyt poznać Nadolskiego? Zmyśla, gdyż nie mieszkaliśmy nawet wówczas w Warszawie, nie mówiąc o tym, że na terenie Reduty żadnego „małego domku” nie ma. Inna rzecz, że w 2002 r. rodzice starali się w MSW uchylić decyzję o oddaniu Reduty na parking. Chyba tylko świadomość tego faktu tłumaczy facecje p. Nadolskiego, usprawiedliwiające władze stolicy w sprzedaży tego miejsca muzułmanom. Zaznaczam, że Nadolski myli się w swoim krótkim tekście co do dat: raz twierdząc, że miał – broniąc Reduty – pisać pisma z moim śp. Tatą od 2005 r., a kiedy indziej, że do 2008 r. „nikt o niej nie wiedział”. Co i z kim pisał – to inny temat.

Wątpliwa działalność Nadolskiego

W 2011 r., mimo badań archeologicznych dowodzących istnienia Reduty Ordona, zbudowano na niej meczet. Naturalnie zorganizowaliśmy protest, na którym p. Nadolskiego nawet nie było. Był natomiast gdzie indziej i ośmieszał nasze środowisko, jak – moim zdaniem – ma to miejsce i dziś. Żeby każdy mógł sprawdzić – kilka faktów. W 2012 r. na miejsce

przyjechał program „Było, nie minęło”. Kilka miesięcy później Nadolski sam skontaktował się z redaktorem Sikorskim i – nie informując nas – sam jeden, ubrany w czapkę z wojny secesyjnej (nie ta epoka, nie ten kontynent), „szarżował” przed kamerą. Wykazywał się przy tym wątpliwej poprawności wtrętami angielskimi, które trudno oddać pismem.

Konieczna stała się ochrona pomnika przed jego likwidacją jako architektonicznej „samowoli”, o czym (były) komunista dowiedział się z łam „Informatora Ochoty” w sierpniu 2022 r., nazywając publicznie tamtą sytuację „karczemną awanturą” – dziś zaś, kreśląc list do „Najwyższego Czasu!”, ma czelność pisać: „Mieliśmy mały problem z burmistrzem”. Nieco później na łamach SKOK INFO z 2013 r. Nadolski przyznaje, że od kilku lat Redutę „penetrował”, używając przy tym liczby mnogiej. Trzeba zaznaczyć, że faktycznie „niezidentyfikowani sprawcy” dokonali dzikiej eksploracji zabytku, który w dużej mierze zniszczyli. Czy Nadolski eksplorował stanowiska archeologiczne na Reducie Ordona legalnie i czy robił to równolegle z przestępcami – zapewne nigdy się tego nie dowiemy.

Tymczasem w myśl „sprostowania” Artura „Rocha” Nadolskiego miałem razem z matką i jakimś deweloperem złożyć pozew przeciw Reducie – choć do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego nawet nie składa się pozwu... Naturalnie ani ja, ani Mama, nie składaliśmy przeciw niej nawet skargi. Choć wbrew wywodom „adwersarza” dawno nie mieszkalem z Matką – wiem to na pewno. Żeby jeszcze bardziej ukazać, kto kłamie: Nadolski czy Paczesny, sprecyzuję, że chamsko wyzywany przez Nadolskiego człowiekiem był m.in. dyrektor Muzeum Wojska Polskiego, które użyczało nam adresu (tak się składa, że i ja te maile dostałem). Zaznaczam, że przez znaczny czas Stowarzyszenie „Reduta Ordona” równolegle z Fundacją Eleos wysyłało pisma i zajmowało się dążeniem do upamiętnienia Reduty Ordona.

Zaś organizacją, która odeszła z naszego komitetu, są Eksploratorzy. Trudno jednak sprawdzić tę informację, gdyż Komitetu Zachowania Reduty w KRS nie ma. Formalnie tworzą go

m.in. związek działkowców z Mokotowa i inne tego typu organizacje, choć zastanawia, na ile jest to zgodne z ich statutami i faktycznymi działaniami. Swoją drogą, żądający dowodów i nazwisk „adwersarz” nie przedstawił żadnego potwierdzenia, choćby jednego pisma w temacie zabytków złożonego na przestrzeni 15 lat m.in. przez działkowców. Cytując filmik z p. Sochoniem z 04.09.2022 r.: „Zebrał nas tu Artur Nadolski”. Tylko jakie z tego osiągnięcia? Publiczne pieniądze na broszurki z tekstami Artura Nadolskiego. I jak sam przyznał, na wniosek jego komitetu utwardzono część ul. Na Bateryjce, z czego cieszą się parkujący tu co piątek muzułmanie. Co z tego, że bez badań archeologicznych zniszczono historyczną ulicę, można przypuszczać – stworzoną w miejscu słynnej eksplozji.

Możemy liczyć na siebie!

Zgodnie z pismem konserwatora zabytków z czasu rządów PiS „dominantą ma pozostać ośrodek kultury muzułmańskiej”. Natomiast zastępca prezydenta stolicy stwierdził wprost: „Nieistniejące powstanie, nieistniejący bohaterowie”. Jest jasne, że na żadne władze liczyć nie można. Dałoby się długo pisać na temat Nadolskiego i jego łgarstw, choćby mojego rzekomego skonfliktowania ze śp. Tatą, choć do jego ostatnich dni razem działaliśmy w zarządzie Fundacji. Istotniejsze jest jednak to, co dalej. Mówiłem red. Zgierskiemu, co sam widział. Reduta – nawet jej część wpisana do rejestru – cały czas pozostaje śmietniskiem. Szczątki bohaterów są w ten sposób znieważane, zraszane kałem i moczem podobnych moralnie do bolszewików i ich towarzyszy, zaś całość rozjeżdżają koła samochodów należących do muzułmanów.

Może tych samych, z którymi Artur Nadolski jest w niesprecyzowanych relacjach, a którzy, jego zdaniem, mają przeprowadzić się 200 metrów z luksusowych domów do niewielkich mieszkań w okolicy muzeum i mauzoleum, ułożonych między Redutą a Alejami Jerozolimskimi. Nie pytam, czy

muzułmanin może w ogóle mieszkać w takim miejscu, lecz gdzie tu logika i sens? I czemu nie sprowadzili się do bloku stojącego tuż obok meczetu? Czemu nie do sąsiednich? Cóż, stało się tak, że decyzja sprzed dwudziestu kilku lat o oddaniu Reduty Ordona na parking jest faktycznie wykonywana, a grupka kilku ludzi sprzeciwia się budowie muzeum i godnemu pochówkowi szczątek obrońców. Nie pytam, czemu.

Myślę za to, że dzięki faktycznej współpracy dziesiątek ludzi damy radę. Wygramy i nad okolicą nie będzie dłużej dominował znak półksiężyca, lecz polska flaga i krzyż, z muzeum z tarasem z widokiem na teren całej bitwy, gdzie młodzi będą mogli nie tylko się modlić, ale i z dumą oglądać okolicę znaną z wierszy o Reducie: Ordona i zapomnianej w świadomości narodowej Sowińskiego.

Autorstwo: Kazimierz Paczesny

Źródło: NCzas.info